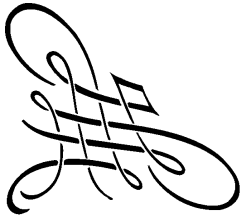
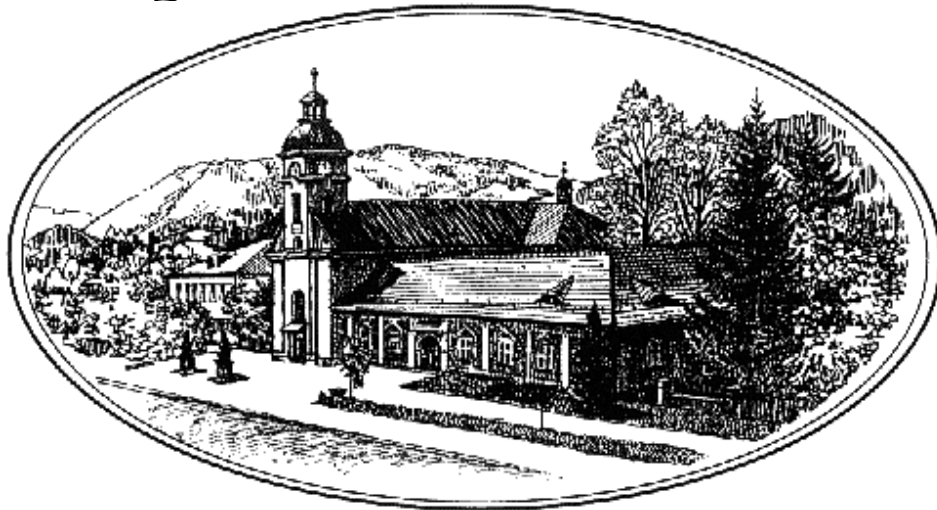


# Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

Nr 1 (657) 7 stycznia 2007 r.

## NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO

Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.

Słowa, które porażają nas bliskością Ojca i Syna.

Oto Ojciec nie wstydzi się swojego umiłowanego syna, przyznaje, że jest Jego Ojcem.

Rodzice wiedzą jak wielką dumą są ich dzieci, to im poświęca się tak wiele troski, aby zapewnić jak najlepsze dzieciństwo, szuka się dla nich najlepszej szkoły. Jest się z nimi, od samego początku ich życia, któż z nas nie pamięta pierwszego dnia w szkole swojego dziecka, pierwszej piątki, pierwszej uwagi w dzienniczku. Dbamy o swoje dzieci, bo one są naszą chlubą, są naszą najpiękniejszą wizytówką.

Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, że to samo, co wydarzyło się w Jordanie, gdzie Bóg publicznie wyznał swoją miłość do syna to samo stało się na naszym chrzcie. Oto Bóg wobec wszystkich przyjął nas jako swoje ukochane dziecko. Od tej pory nasz Ojciec Niebieski spogląda na nas z miłością, jest z nami w szkole, pracy, w domu, patrzy tak jak patrzy ojciec na swoje ukochane dziecko. Cieszy się jego sukcesami, i martwi problemami. Co więcej przygotował dla każdego z nas piękne mieszkanie w niebie, gdzie każdy będzie już na wieki mógł przebywać blisko swojego Niebieskiego Taty. To mieszkanie jest już gotowe i Bóg spoglądając na nas zastanawia się, czy może wpuścić nas do tego domu. My też przecież nie wszystkich wpuszczamy do swojego domu, drzwi naszych mieszkań są zamknięte przed bandytami, oszustami, złodziejami.

Bóg patrzy na każdego z nas, na nasze zachowanie i aby nam było łatwiej zesała swego syna, by nam dał przykład pięknego życia na ziemi. Jezus przez przykład swojego życia dał nam tę lekcję. Prorok Izajasz doskonale opisał ją w pierwszym czytaniu. Wsłuchajmy się w ten przykład życia Jezusa, który gwarantuje to, że będziemy przebywali wraz z Bogiem i zastanówmy się jak ja realizuje te wartości na co dzień:

- nie będzie wołał ni podnosił głosu - krzyk oznacza

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Iz 42,1-4.6-7

**Psaln:** Ps 29,1-4.3.9-10

**II czytanie:** Dz 10,34-38

**Ewangelia:** Łk 3,15-16.21-22

nieopanowanie, dominację nad innym, czy ja nie wykorzystuje tych ludzi, którzy są mi podlegli, do swoich interesów, czy krzykiem nie pokazuje im swojej wyższości nad nimi;

-on nie da słyszeć krzyku swego na dworze - tak wiele jest rodzin skłóconych, czy nie wszczynam awantur w domu, tak że każdy na ulicy jest ich świadkiem. Czy potrafię walczyć ze swoimi nałogami, które psują atmosferę w mojej rodzinie;

- nie złamię trzciny nadłamanej - dzisiejsza cywilizacja chce mieć prawo decydowania o ludzkim życiu. Czy i my szanujemy każde życie ludzkie od poczęcia aż do naturalnej śmierci, czy chcemy chronić każde życie ale szczególnie to słabe;

- nie zniechęci się ani nie załamie - ileż to razy brak odwagi, aby stanąć w obronie wartości. Czy potrafię przeciwstawić się atakom na Boga, na Kościół mimo tego, że może byłbym w mniejszości i być może byłbym wyśmiany.

To są kryteria, których przestrzeganie daje pewność, że będziemy przy naszym Niebieskim Ojcu, który nas kocha, ale również wymaga. Dlatego też trzeba sobie dziś postawić pytanie, czy Bóg jest już dziś ze mnie zadowolony? Czy dziś mógłby mnie wpuścić do swojego domu, w którym będę na wieki.

Każdy z nas musi wracać do źródła i początku - do sakramentalnej łaski chrztu, którą został obdarowany. Temu darowi i temu zobowiązaniu trzeba dochować wierności. Wiarę trzeba ożywiać. Wierność zasadom Ewangelii - umacniać. Tylko wtedy i tylko z Jezusem można zwyciężyć zło otaczające nas zewsząd. Zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? - pisze Apostoł Jan.

Dlatego pracujemy wytrwale nad sobą i nie lękajmy się, bo przecież pracujemy, aby być razem z naszym Ojcem, który jest w niebie i który czeka na nas z miłością.

Ks. Andrzej

## Drogi prowadzące do pokoju serca

Doświadczenie wielu pokoleń ludzi nagromadziło sporo różnych metod, które mogą obecnie umożliwić doznawanie wewnętrznego spokoju. Dlatego różni mistycy i asceci zastanawiali się nad problemem jak trzeba się modlić, żeby zaprzyjaźnić się ze swoim Bogiem.

Evagrius twierdził, że w tym celu należy nauczyć się przede wszystkim umiejętności koncentrowania uwagi i to do takiego stopnia, że unika się napływu rozpraszających myśli, uczuć, namiętności i pragnień.

Zdobywanie tej zdolności wymaga wysiłku pracy nad sobą na przestrzeni dłuższego czasu. Dlatego zgodnie z oryginalną strukturą psychiki danego człowieka wybiera się najbardziej odpowiedni sposób. Sprawdzonej drogą do osiągnięcia spokoju serca jest współdziałanie rytmu oddechu z jakimś słowem. Już samo kierowanie uwagi na oddech zwraca naszą świadomość ku wnętrzu duszy i wprowadza pokój. Tak długo, jak obracamy się wokół własnych myśli, tak długo przeżywamy zakłócenia, ponieważ prędko nie można uspokoić głowy. Nieuporządkowane i nieujarzmione myśli płaczą się w głowie. Podczas wydechu należałoby wyobrazić sobie, jak oddalamy od siebie natrętne myśli, które nie pozwalają na zachowanie i utrzymanie równowagi duszy. Jeśli zmusimy się do powtarzania przez jakiś czas tej czynności, to z pewnością zapanuje w nas spokój. Wówczas należałoby związać oddech z jakimś słowem. Można np. przy wdechu po cichu powiedzieć sobie: „popatrz” a podczas wydechu - „jestem z tobą”. Jest to słowo nabrzmiałe treścią prawdy o tym, że Pan Bóg wypowiedział je przez usta proroka Izajasza. Natychmiast wprowadzam to słowo do własnych myśli i uczuć, które nadchodzą. Może pojawić się wszystko, lecz ja nie pozwolę sobie zajmować się nieproszonymi myślami, ale wprowadzam w ich miejsce oddech i słowo. W tej sytuacji myśli i uczucia nie są już tak obciążające, a jeśli zjawiają się, to nie uzyskują takiego wpływu na moją wyobraźnię żeby mogły nią zawładnąć. Słowo i oddech stają się wtedy jak kotwica dla statku w czasie burzy na morzu - wśród nacierających myśli i uczuć zachowują bezpieczny spokój.

Zresztą w głębi duszy każdego jest takie miejsce ciszy i milczenia. Wchodząc do tego miejsca człowiek odrywa się od nieproszonych myśli, uczuć, planów, przemyśleń, namiętności i okaleczeń, a nawet od oczekiwań ludzi. To miejsce jest we mnie, tylko nie chce mi się schodzić do głębi duszy, gdzie panuje cisza i spokój.

Myśli mogą we mnie uderzać raz po raz, lecz w głębi jestem jednak uspokojony. To nie znaczy, że muszę być całkiem cicho. Należy przede wszystkim dbać o unikanie nacisku ze strony różnych udanych czynów i sukcesów. Jeśli myśli będą nas atakować, to nie zaplątujemy sobie nimi głowy, ale wchodzimy przez słowo i oddech do głębi wnętrza naszej duszy i pocujemy spokój. Nie wolno też denerwować się jeśli na horyzoncie naszej wyobraźni pojawią się jakieś problemy, które będą usiłowały nas zwieść z raz obranej drogi. Zejdźmy wtedy do miejsca ciszy i odpoczynku w głębi duszy tam, gdzie jesteśmy sami i Pan Bóg jest z nami. On broni nas od sądów i wyroków, które mają o nas inni, od ich oczekiwań, zazdrości i zranień (cdn.).

*Ks. Rafał Greiff*

## Zamyślenie niedzielne

Duch pokuty i praktyka pokuty pobudzają nas do szczerego oderwania się od wszystkiego, co posiadamy w nadmiarze.

*Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”.*

## Skarb rodziny

### Tak

W programie telewizyjnym poszczególnych stacji znajdujemy wiele różnego rodzaju filmów i audycji. Są wśród nich takie, które cieszą się szczególną oglądalnością i zainteresowaniem widzów. Od kilku lat do tego grona należą te, w których bierze udział także publiczność, podejmująca dyskusje z uczestnikami i bohaterami wybranych reportaży. Uważna analiza tego typu programów dostarcza wielu interesujących wniosków i pokazuje, jak bardzo człowiek lubi dyskutować.

Śledząc życie codzienne także dostrzegamy, że dyskusja cieszy się dużym powodzeniem. Już małe dziecko chce dyskutować z tym, co zostało wypowiedziane przez ludzi dorosłych, nawet jeśli nie ma racji, próbuje wszelkimi argumentami bronić swojego stanowiska. Człowiek dorosły może różnie oceniać taką postawę, zawsze jednak uwzględniając młody wiek można wziąć poprawkę, że to tylko dziecko i ma prawo się mylić. Bywa jednak i tak, że okres dzieciństwa mija a tendencja do niewłaściwego dyskutowania - rozumiana jako trud udowodnienia swoich racji za wszelką ceną - nie tylko nie mija, ale przybiera na sile. Ilu takich ludzi spotkaliśmy już w naszym życiu? Warto także spojrzeć na siebie w taki sposób, ponieważ na pewne schorzenia, jak chociażby to, jesteśmy narażeni wszyscy. Ktoś może powiedzieć: Ale co w tym złego, że człowiek uparcie trwa przy swoim zdaniu i próbuje za wszelką cenę go bronić? Dobrze odpowiedź na to pytanie znają ci, którzy żyją w bliskości z tego typu ludźmi. Jest jednak jeszcze jeden wymiar, który pokazuje, dlaczego nie warto trwać w takiej postawie. Aby go lepiej zrozumieć, należy się uważnie przyjrzeć kolejnemu bohaterowi Księgi Rodzaju, który ciągle pozostaje jednym z najpiękniejszych przykładów autentyczności i piękna życia budowanego na Bogu. Mowa o Abrahamie.

„Pan rzekł do Abrahama...” (Rdz 12,1). Sam Bóg kieruje do tego człowieka słowo. Już to zdanie zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ nikt tak dobrze jak Stwórca nie zna człowieka. I jeśli kieruje do niego swoje słowo czy też powierza mu określone zadanie, doskonale wie, w jaki sposób ten wywiąże się z niego. Instrukcje przekazuje w sposób prosty, konkretny i czytelny. Teraz spoglądamy na reakcję Abrahama. Jak ona wygląda? Nie ma w niej nawet jednego słowa pytania, targowania się czy dyskusji. Jest natomiast stuprocentowe posłuszeństwo!

Oto postawa człowieka, dla którego Bóg jest Kimś ważnym. On wiedział Kto skierował do niego słowo, i chociaż było ono tak trudne i wymagające ogromnego poświęcenia, mądry Abraham przyjął je całym swoim sercem. Dlatego nie dźwiał kolejne słowa, w których Pan Bóg obiecuje swojemu słudze wielkie rzeczy.

Człowiek, który tak przyjmuje słowo Boga zawsze doświadcza wielkich rzeczy! Natomiast ten, kto zawsze dyskutuje, nigdy tego nie zrozumie, ponieważ dla niego najważniejsza jest tylko jego własna, osobista racja. Obyśmy w swoim codziennym życiu mieli odwagę i chęć kroczenia drogą Abrahama.

*ks. Zbigniew Zachorek*

**MAGNETYCZNY PUNKT**

Wraz z chrztem kończy się okres ukrytej działalności Jezusa. Wydarzenie to wspominamy dwa razy. Po raz pierwszy w święcie Objawienia Pańskiego. Przywędrowało ono do Kościoła zachodniego z chrześcijańskiego Wschodu i jest najstarszym obok Wielkanocy świętem Kościoła. W trzecim wieku chrześcijaństwo na Wschodzie obchodzili Narodzenie Chrystusa właśnie 6 stycznia. Ten dzień był dla nich świętem Chrystusa - prawdziwego słońca ludzkości. Gdy w IV wieku do kalendarza liturgicznego na stałe wpisano święto Bożego Narodzenia obchodzone 25 grudnia, świętowanie 6 stycznia było - powiązaniem z Bożym Narodzeniem - wspomnianiem innych ważnych momentów życia Jezusa, w których zostaje objawiona Jego boskość. Istnieje więc jakaś głęboka relacja pomiędzy tymi świętami. Okres od Narodzenia Pańskiego do Chrztu jest czasem ukrytej działalności Jezusa. Możemy więc podzielić całość ziemskiej działalności Jezusa na trzy okresy: życie ukryte, życie publiczne, życie po zmartwychwstaniu. W każdym z tych wypadków spotykamy się z Nim w inny sposób.

Chrzest jest końcem pewnego okresu w życiu Jezusa, i jest również końcem pewnego okresu w naszym życiu. Jeżeli opis trzech okresów życia Jezusa na ziemi spróbujemy odczytać na planie naszego indywidualnego życia, to zobaczymy, że Jezus towarzyszy nam również przed chrztem. Właśnie tę tajemnicę doskonale ukazuje święto Objawienia Pańskiego. Boże Narodzenie jest czasem, gdy Mesjasz przychodzi na świat. Okres Adwentu jest czasem przygotowania na to przyjęcie. Skupiamy się wokół tego, że spełnia się tajemnica Emanuela - Boga z nami, tego, który jest obecny pośród swojego ludu. Boże Narodzenie jest w dużej mierze czasem świętowania radości z tego faktu. Jednak wraz z pojawieniem się Jezusa na ziemi dzieje się coś przedziwnego. Zaczyna On natychmiast przyciągać wszystkich do siebie. Ludzie - nie zależnie czy są to prości pasterze, czy uczeni magowie - idą w Jego kierunku. Przyciąga On wszystkich, jak magnes opiłki metalu. Uczucie nam towarzyszące to tęsknota, której symbolem jest gwiazda. Przepięknie drogę tę opisał w swoich wyznaniach św. Augustyn. „O Prawdo wieczna, Miłości prawdziwa, umiłowana Wieczność! Ty jesteś moim Bogiem. Do Ciebie wzdycham dniem i nocą. Skoro tylko poznałem Cię, uniosłeś mnie, bym zobaczył to, co należy zobaczyć, ale ja nie byłem jeszcze do tego zdolny. Szukałem drogi, dzięki której mógłbym trwać w zjednoczeniu z Tobą, i nie znajdowałem, dopóki nie przyłączyłem się do Pośrednika między Bogiem a ludźmi, Człowieka Jezusa Chrystusa. Późno Cię ukochałem, Piękności dawna i zawsze nowa! Późno Cię ukochałem! We mnie byłaś, ja zaś byłem na zewnątrz i na zewnątrz Cię poszukiwałem. Sam pełen brzydoty, biegałem za pięknem, które stworzyłeś. Byłeś ze mną, ale ja nie byłem z Tobą. Z dala od Ciebie trzymały mnie stworzenia, które nie istniałyby w ogóle, gdyby nie istniały w Tobie. Przemówiłeś, zawołałeś i pokonałeś moją głuchotę. Zająśniałeś, Twoje światło usunęło moją ślepotę. Zapachniałeś wkoło, poczułem i chłonę Ciebie. Raz zakosztowałem, a oto łaknę i pragnę; dotknąłeś, a oto płonę pragnieniem Twojego pokoju”.

Wszyscy przechodzimy tę drogę św. Augustyna. Drogę wyznaczoną przyciąganiem Jezusa Chrystusa. Chrzest jest decyzją na pójście za Nim, natomiast czas przed chrztem jest okresem przyciągania nas przez Jego łaskę. Idziemy wtedy jedynie za nikłym światłem gwiazdy, ale na końcu tej wędrówki czeka Chrystus.

Wojciech Surówka OP

**Relacja z podróży****Św. Katarzyna ze Sieny**

Drodzy Czytelnicy. Po moim ostatnim artykule miałem kilka telefonów z zapytaniem dlaczego, z bogatej, 30. letniej kariery pilota wycieczek zagranicznych, nie piszę częściej o miejscach, które zwiedziłem. Obiecuję, że jak mi tylko czas i zdrowie pozwolą, to opiszę ciekawe miejsca kultu religijnego - sanktuaria maryjne, miejsca pątnicze oraz godne zwiedzania budowle sakralne.

Wędrując po Włoszech dotarłem do Sieny w Toskanii. W pobliżu znajduje się Florencja - stolica Toskanii, oraz Piza, Lukka, czy Liworno, miasto portowe skąd wyruszają promy na sąsiednie wyspy - francuską Korsykę i Sycylię oraz na Sycylię. W Sienie byliśmy późnym popołudniem. Czekaliśmy na nas miejsca w hotelu systemu Formuła I. Uczestnicy wycieczki odpoczywali przed kolacją, a ja - pilot - udałem się do miasta, aby załatwić możliwość odprawienia mszy św. o godz. 7<sup>00</sup>. Chodziło o udostępnienie kościoła dla naszego księdza, co nie na każdy dzień się udało, bowiem we Włoszech nie ma zwyczaju odprawiania mszy św. rano.

Siena przez sto lat XII-XIII wieku zaliczała się do najważniejszych miast. Wielkością dorównywała Paryżowi. Szlak handlowy Paryż-Rzym sprzyjał jej rozwojowi. Świątynia miasta zakończyła się z okresem przyjścia czarnej śmierci (ospy) w 1348 roku; wtedy liczba mieszkańców zmniejszyła się ze 100 tys. do ok. 30 tys. Obecnie w Sienie mieszka ok. 60 tys. ludzi

W Sienie zachowana została w pełni antyczna struktura miasta. Do najwspanialszych zabytków należy katedra z XII w. (*Duomo*), której główna fasada została ukończona w 1380 roku. W skład kompleksu wchodzi baptysterium i kampanila. W środku znajduje się oktagonalna ambona autorstwa Nicola Pisano oraz płaskorzeźby, które wykonał Donatello, Ghiberti, Jacopo della Quercia i inni XV-wieczni rzeźbiarze. Katedra jest pod wezwaniem św. Katarzyny. Jej relikwie, głowa i prawa ręka, znajdują się w szklanej gablocie, do której aby się dostać, trzeba było stać w kolejce. Św. Katarzyna była kanonizowana 14 kwietnia 1461 r. przez papieża Piusa II, a w 1970 papież Paweł VI ogłosił ją Doktorem Kościoła. Jan Paweł II ogłosił ją w 1999 roku współpatronką Europy, obok św. Wojciecha.

Innym, wartym zobaczenia zabytkiem jest główny rynek *Piazza del Campo* z *Palazzo Pubblico* i *Torre del Mangia* oraz ratusz. Zabytkowe centrum Sieny zostało w 1995 roku wpisane na listę światowego dziedzictwa kulturalnego UNESCO.

Opisując Sienę nie można nie zwrócić uwagi na *Palio delle contrade* - znany wyścig konny, który dwa razy do roku 2 lipca i 16 sierpnia jest rozgrywany na placu *Piazza del Campo*. Zawodnicy dosiadający koni reprezentują 17 dzielnic miasta. Sam wyścig jest poprzedzony imponującą paradą, przyciągającą tysiące turystów z całego świata.

Warto odwiedzić Sienę, pomodlić się i zobaczyć miasto.

Za Sieny udamy się do miasta św. Antoniego - Padwy.

Jan Misiorz, pilot wycieczek zagranicznych

**JUBILACI  
TYGODNIA**

Józef Sala

Rozalia Durczak

Stefania Cholewa

Lidia Czelebiew

Kazimiera Pietrzyk



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

## Gawęda z przyrodą w tle - Zdarza się dzień, że zamieram...

Kiedy w jesienno-zimowy dzień słońce zastyga w szarości nieba, zastygam razem z nim. W ciemny, ciężki dzień spowalniają procesy życiowe i mam wrażenie, że mglista aura pozbawia aktywności w mowie i w piśmie, w myśleniu i w poruszaniu. Gdyby sobie na to pozwolić, można zastygnąć podobnie jak drzewo, któremu się właśnie przyglądam. Stoi nieruchomo w bezszelestnym powietrzu, skupione w sobie, ze złożonymi w geście modlitwy gałązkami. Stanęło i stoi. *Nie mów do mnie, nie podchodź zbyt blisko, nie płoń sennej ciszy. Zamykam się w swoim zimowym pustkowiu i tak chcę przetrwać najbliższe miesiące* - takie przesłanie kieruje do mnie od zastygłej mglistej przestrzeni skupionej wokół drzewa.

U mnie nie jest tak dobrze. Nie mogę „zamierać” na kilka miesięcy. Mimo, że okresowo podsypiam, mobilizuję siły, aby wydobyć się z zimowej matni. Najgorsze są dni z mglistym, stojącym powietrzem od wczesnych godzin porannych. Zmuszają do większego wysiłku. Dzisiaj na krótko przebiło się słońce, odsłaniając błękit nieba. Na krótko. Za krótko. Nim się obejrzałam, znów świat zastygł w przymusowej pozycji z pochyloną głową i przymkniętymi oczami. Zasypiam. Mgła ponownie pozbawia energii, więc szykuję herbatę, która jest dobra na wszystko. Na jesień i zimę, na nostalgię, na pragnienie, samoocenę zbyt niską...

Wracam myślą do drzewa. Drzewo nie pija herbaty w kubku lub filiżance. Drzewo pozostaje samo ze swą jesienną nostalgią. Spoglądając na ogród, przesyłam mu ciepłą myśl, lecz nie wiosenną, o nie, bo nie należy budzić życia zbyt wcześnie. Mało tego, ubieram gumowe buciory i idę w stronę drzewa, przekraczając umowną linię jego i mojej zimowej samotności. Opieram ręce o pień i słucham chwilę drzewa, ogrodu, nieba. Nie mówią tyle co w pozostałych porach roku, a jednak rozumiem wymowną ciszę, naszą wspólną ciszę spokojnego dnia. Sygnały biegają od kory mocno chropowatej, chłodu i wilgoci powietrza, szarości nieba, szelestu pojedynczego pod stopą liścia, chrzęstu szronu, który zgarniam dłonią...

Istota ludzka w tym wyziębionym zimowym świecie stanowi źródło ciepła, którego przyroda próbuje pozbawić. Dłonie marzną, po plecach przebiegł dreszcz. Tak sobie myślę, że nie wystarczy 36, 6° C a nawet stan podgorączkowy czy wysoka gorączka, aby wypaść w ocenie przyrody pozytywnie, aby okazać się ciepłym, serdecznym człowiekiem; takim, co to nie skrzywdzi a jeszcze pomoże przyrodzie w trudny zimowy czas.

Pozdrowienie od św. Franciszka, tego od braci naszych mniejszych. Prosił, aby przypomnieć o karmnikach dla ptaków, orzechach dla wiewiórek i ciepłej budzie dla psa.

Barbara Górnioł

## Słownik liturgiczny

**Baldachim** - jest to jeden z paramentów liturgicznych, niesiony nad kapłanem podczas procesji z Najświętszym Sakramentem. Jest to ozdobna (haftowana) osłona z materiału rozpięta, albo wsparta na drążku.

**Baptysterium** - (grec. baptysterion tzn. chrzcielnica) jest to budowla kościelna, wznoszona blisko kościoła. W niej udzielano chrztu św. W VIII w. przeniesiono chrzcielnicę do kościoła.

## Rozmyślenia starego psa

Nie zostawiaj mnie, proszę  
Na bezludnej ścieżce  
Chociaż jestem stary  
Ale żyję jeszcze

A pamiętasz czasy  
Gdy byłem szczeniciem  
Kiedy w swej rodzinie  
Nazwałeś mnie szczęściem  
Pulchny jak kłębuszek  
Mały jak okruszka  
Pieściły mnie dzieci  
I brały do łóżka  
Byłem towarzyszem  
Ich wspólnej zabawy

A dziś jestem chory  
Ślepy, głuchy, stary  
Niegdyś, jak stróż wierny  
Pilnowałem domu  
Teraz niepotrzebny  
Jestem już nikomu  
Czekam, tu zziębnięty  
Na łapach, niezdarnie  
Z nadzieją, że ktoś mnie  
Do serca przygarnie.

Wanda Mider



**Od redakcji.** Dom Wydawniczy Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”, przysyła nam kolejne artykuły - Magnetyczny punkt na str. 3.

W tym miesiącu Dom Wydawniczy Rafael oferuje:

**KOBIETA BOSKA TAJEMNICA - z o. Joachimem Badenim** rozmawia Judyta Syrek

O. Joachim Badeni; Dom Wydawniczy „Rafael”.

„Ciekawa, prosta, mądra, niepozbawiona humoru książka dla kobiet i mężczyzn, którzy chcą kobiety zrozumieć. Czytając ją czułam się wyjątkowa”. Małgorzata Kożuchowska.

Cena 19.50 zł.

**DZIURAWY KAJAK I BOŻE MIŁOSIERDZIE**

Jan Grzegorzczak; Wydawnictwo W Drodze.

„Ta książka mną zafascynowała. Opowieść Jana Grzegorzczaka jest pełna cudów. Ale przecież nie wysłał ich z palca”. Jan Góra OP

Cena 38.00 zł.

Książki można zamówić:

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- listownie - [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)  
ul. Grzegórzecka 69 31-559 Kraków
- przez internet - [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)
- pocztą elektroniczną: [zakupy@gloria24.pl](mailto:zakupy@gloria24.pl)

**Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 10 zł.**

## Z życia parafii

• W sobotni wieczór, 30 grudnia, do kościoła zaprosili nas chórzyci z „AVE” oraz dziecięca schola na koncert kolęd zatytułowany „TA ŚWIĘTA NOC”.

Z zaproszenia skorzystali przede wszystkim rodzice, rodzeństwo i dziadkowie dzieci, ale przyszło też bardzo dużo parafian i gości ciekawych tego występu. Nikt się nie zawiódł - koncert był WSPANIAŁY.

Rozpoczęło się ciekawie, chórzyci weszli od strony głównego wejścia, do prezbiterium, w tym czasie p. Andrzej Sikora grał kolędę. Dzieci podchodziły do widzów, dzieląc się opłatkiem i składając życzenia.

W wykonaniu „AVE” usłyszeliśmy kolędy, pastorałki, recytacje, prezentowali się również soliści.

Potem ich miejsce zajęła 25 osobowa grupa dziecięcej scholi. Dzieci zaśpiewały kilka kolęd - ich śpiew był na wysokim, profesjonalnym poziomie. Ten występ został nagrodzony gromkimi, długimi brawami. Podobają się szczególnie młodzieńskie solistki - a wśród nich najmłodsza Ewelinka.

Jeszcze kilka kolęd zaprezentował chór „AVE” i już był czas na podziękowanie - brawa, kwiaty i jeszcze raz ogromne brawa dla wszystkich wykonawców, dla p. dyrygent Alicji Adamczyk, dla s. Anety, dla akompaniatorów - p. Tomasza Kamińskiego oraz p. Andrzeja Sikory.

Wszystkim wielkie dzięki za przygotowanie i zaprezentowanie tego pięknego występu.

• W ostatni dzień roku o godz. 18<sup>00</sup> nasi trzej księża sprawowali Najświętszą Ofiarę, jako podziękowanie Panu Bogu za czas minionego roku - za wszelkie łaski i dobro, którego każdy z nas doświadczył. W ramach kazania ks. prob. Antoni Sapota przedstawił podsumowanie roku 2006, w tym również statystykę.

Z końcem roku zamyka się kolejny etap naszego życia. To skłania do spojrzenia wstecz - by dziękować Bogu za dar czasu, a także przejrzeć się w lustrze naszego sumienia. Jak wygląda w nim obraz mojej duszy? Jakie miejsce zajmuje w moim sumieniu Ten, któremu wszystko zawdzięczam?

Otóż patrząc wstecz na to, co wydarzyło się w naszej Parafii w ciągu minionego roku najpierw zwróćmy uwagę na naszą działalność kulturalną, bo jest jej dosyć sporo.

Rozpoczęliśmy go oddaniem pokłonu Nowonarodzonemu, przez tradycyjne kolędowanie - najpierw w wykonaniu dzieci, a potem ponad 100 osobowego chóru, który stanowili chórzyci z „AVE” oraz z EL „Czantoria”. Kolejne kolędowanie, ekumeniczne, miało miejsce w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, kiedy wspólnie z ks. Czemborem odprawiliśmy w naszym kościele nabożeństwo.

Również wczoraj wieczorem odbył się w naszym kościele przepiękny koncert kolęd w wykonaniu chóru „AVE” i scholi dziecięcej, którą opiekuje się s. Aneta.

Niemal na samym początku roku rozpoczęła działalność nasza Czytelnia Katolicka, poświęcona przez Bpa Ordynariusza w listopadzie 2005 roku. Najpierw odbyły się tam *jasełka* w wykonaniu dzieci i młodzieży ze skoczowskiego Kółka Misyjnego, a potem był szereg spotkań opłatkowych różnych grup duszpasterskich. Pod koniec lutego została otwarta pierwsza wystawa, której autorem i prelegentem był Wiktor Żyszkowski.

Następna wystawa została zorganizowana w ramach obchodów I rocznicy śmierci Jana Pawła II, a zgromadziła pamiątki z naszych spotkań z Ojcem Świętym. Wtedy też gościliśmy autorów książki „Poczet serc polskich” - Leszka Mazana i Mieczysława Czumę.

Bardzo ciekawa była wystawa malarstwa Elżbiety Szołomiak, która trwała od lipca do sierpnia a zakończyła się prelekcją artystki o Birmie.

W listopadzie braliśmy (bardzo licznie) udział w uroczystym nadaniu Czytelnii imienia Jerzego Nowaka. Wtedy też została od-

ślónięta replika rzeźby Orła Białego autorstwa Ludwika Konarzewskiego, którą podarował nam p. Michał Bożek, oraz przedstawiona bardzo ciekawie „Saga rodu Nowaków” z towarzyszącą jej wystawą rodzinnych pamiątek.

W Czytelni od blisko miesiąca czynna jest wypożyczalnia książek.

To tyle o działalności Czytelni. Ale także trzeba powiedzieć o tym, że nadal pracujemy nad wykończeniem kolejnych pomieszczeń budynku, gdzie chcemy pomieścić m. in. Poradnię Życia Rodzinnego, redakcję PGD, a także wielofunkcyjną kuchnię.

Główne inwestycje minionego roku związane były właśnie z Czytelnią - w dużych oknach założyliśmy rolety, została zrobiona elewacja zewnętrzna budynku. Cały czas trwają prace wewnątrz, a jest dużo do zrobienia. Uporządkowaliśmy otoczenie budynku, wyłożona została kostka, tam gdzie jej brakowało.

Także na cmentarzu uporządkowaliśmy miejsce pobierania wody; zostało obmurowane ujęcie wody.

Z Waszych ofiar składanych do skarbonki św. Antoniego i do puszek przy kościele w drugą niedzielę miesiąca finansujemy obiady dla dzieci w szkołach oraz wspomagamy najbardziej potrzebujące rodziny. Także z tych ofiar zorganizowane zostały dwutygodniowe półkolonie, w których uczestniczyło ok. 50 dzieci, kilkoro dzieci mogło wyjechać na kolonie zorganizowane przez naszą Parafię. Z *darów serca*, składanych w czasie Adwentu, przygotowaliśmy 30 paczek świątecznych oraz wigilię i paczki dla osób samotnych.


Parafia włączyła się w akcje organizowane przez Kościół, np.: na budowę świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie czy pomocy dzieciom w Afryce, misjonarzom we wspomnienie św. Krzysztofa, na Fundusz Stypendialny z okazji Dnia Papieskiego czy pomocy Kościołowi na Wschodzie. Daliśmy swoje ofiary na budowę kościoła w Cieszynie Krasnej i na rzecz parafii Św. Ducha z Witebska na Białorusi.

To tyle, jeżeli chodzi o sprawy materialne, bowiem w rocznym podsumowaniu szczególną uwagę należy zwrócić na nasze życie duchowe - jakie miejsce zajmują nabożeństwa, sakramenty św., a przede wszystkim Eucharystia. Codziennie w naszym kościele odprawia się 3 msze św., w niedzielę 5, a w czasie wakacji (już drugi rok) mamy dodatkową mszę św. po łacinie (niedziela godz. 20.00). Jest wiele nabożeństw - śródowa nowenna do MBNP, wtorkowa godzina różańcowa, piątkowe koronki, a w trzeci piątek ku czci Miłosierdzia Bożego, jest Różańcowe Jerycho, czuwania fatimskie i wiele innych. Jedne nabożeństwa gromadzą większą liczbę wiernych, na inne przychodzi niewielu. Wielu naszych Parafian jest w kościele tylko w niedzielę, a niektórzy, niestety, tylko na świątecznej mszy św. Są też tacy, którzy pokazują się w kościele co parę lat - z okazji ślubu bądź pogrzebu, i nie zawsze potrafią się właściwie zachować... Czasami na kolędzie dowiadujemy się, że ludzie nie wiedzą o tym, że nasz kościół od sześciu lat jest otwarty od rana do wieczora... Nie wiedzą, że kancelaria parafialna jest czynna codziennie rano (wtorki i czwartki dodatkowo po południu). Nie wiedzą, że codziennie jest możliwość wyspowiadania się. Że są spotkania poszczególnych grup, do których także można się zapisać. Że organizowane są pielgrzymki (w tym roku - Ludźmierz, Zawoja i Orawka, Gietrzwałd, Jasna Góra i Rzym), w których każdy może wziąć udział...

Te wiadomości są podawane na bieżąco w ogłoszeniach parafialnych wywieszonych w gablotkach i w „Po górach, dolinach...”, a także na naszej stronie internetowej - zawsze aktualnej...

Jednym z ważniejszych wydarzeń minionego roku była uroczystość, którą przeżywaliśmy w związku ze 100. leciem kultu MBNP w naszej Parafii. Przygotowywaliśmy się do niej przez dłuższy czas, m.in. opracowując publikację dotyczącą historii i rozwoju kultu MBNP w diecezji bielsko-żywieckiej. Uroczystość ta odbyła się przy udziale Radia Maryja i Telewizji „Trwam”.

W kronice Ustronia na pewno zapiszą się tegoroczne Diecezjalne Ekumeniczne Dożynki, których wspólnie z Władzami Miasta i ze Stow. „Ustrońskie Dożynki” byliśmy organizatorami.

Wydarzenie, które przejdzie do historii naszej  str. 6

➔ str. 5 Parafii to wizytacja biskupa. Poprzedzona została rekolekcjami, które prowadził o. Dobrosław Mężyk, a które gromadziły bardzo dużo osób, mimo, że pora była nietypowa, co było wielką radością dla mnie i dla rekolekcjonisty (wielokrotnie to podkreślał).

W czasie wizytacji bp Janusz Zimniak udzielił bierzmowania naszej młodzieży gimnazjalnej. Spotkał się z poszczególnymi grupami, zarówno dorosłych jak i dzieci, był w szkole, odwiedził rodzinę wielodzietną, ludzi starszych w DSP, a przede wszystkim zachęcał do liczniejszego udziału grupach modlitewnych. I tutaj tak moja uwaga - tych grup jest dużo, ale ilość osób w tych grupach nie jest zadawalająca. Wielu z Parafian mogłoby w nich uczestniczyć, a jakoś tak wolą stać na boku, nie interesować się. A trzeba by było, bo wtedy jest możliwość wpływania na życie Parafii.

Moim obowiązkiem było przedstawienie Biskupowi tego wszystkiego, co miało miejsce od czasu poprzedniej wizytacji (w lutym 1999 r.). Wiele faktów, wg Biskupa, dobrze świadczą o życiu naszej Parafii. Aby je przybliżyć podam statystykę minionego roku:

Trudno jest podać dokładną liczbę naszych Parafian. Wielu jest takich niedzielnych, świątecznych, przyjeżdżających tylko na krótki czas. Liczymy, że jest nas od 4 do 4,5 tys.

**Chrzest** przyjęło 24 dzieci (13 chłopców, 11 dziewczynek), tj. o 1 dziecko więcej niż rok temu.

Do **I Komunii św.** przystąpiło 42 dzieci (44), w tym do wczesnej Komunii 5.

**Sakrament bierzmowania** przyjęło 42 gimnazjalistów (53).

**Sakrament małżeństwa** zawarło 19 par /6/, (16 /2/).

**Sakramentu chorych** udzielono 8 osobom (11).

**Rozdzielono** 94.313 Komunii św. (95.440) w tym:

- w kościele - 89.640 (92.110);
- u Sióstr - 3.313 (2.451);
- u chorych w domu - 164 (173);
- w Domu Spokojnej Starości - 1.196 (706)

**Zmarło** 47 osób (w tym 1 noworodek) (44), przy czym najmłodsza osoba miała 42 lata, a najstarsza 97. Średnia wieku zmarłych to 72 lata (74).

W minionym roku wielokrotnie gościliśmy księży biskupów: abp Damian Zimoń, Gerard Bernacki i dwukrotnie Józef Kupny - co związane było z zakończeniem kolejnych turnusów oazowych. Bp Jean Legrez z Lyonu, z okazji pobytu przyjaciół z Francji. Bp ordynariusz Tadeusz Rakoczy - z okazji dożynek, oraz bp Janusz Zimniak podczas wizytacji.

W rocznym podsumowaniu nie może zabraknąć słów dotyczących ekumenizmu. Już wspominałem o wspólnym kołędowaniu i dożynkach diecezjalnych, ale była też modlitwa na grobie Karola Kotschego - ewangelickiego pastora pochowanego na cmentarzu katolickim - z okazji 150 rocznicy śmierci. Były koncerty pieśni pasyjnej w obydwu kościołach, kazanie ks. Piotra Wowrego podczas mszy św. w intencji Ojczyzny w dniu 3 maja i moje w kościele ewangelickim 11 listopada, ks. Henryk Czembor wziął udział w „Rozmowach niedokończonych” przy okazji obecności RM i telewizji „Trwam”. Odbył się II Festiwal Ekumeniczny - występy w obydwu kościołach i w amfiteatrze. A także - po raz pierwszy - spotkanie małżonków żyjących w związkach dwuwyznaniowych, mam nadzieję, że te spotkania będą kontynuowane. Ks. dr Henryk Czembor brał udział w *Dniach klemensowych*.

Te wszystkie nabożeństwa, uroczystości mogły mieć miejsce dzięki współpracy z wieloma ludźmi. Dlatego teraz chciałbym bar-

dzo serdecznie wszystkim podziękować, powiedzieć **Bóg zapłać** za każdą modlitwę, życzliwość, dobre słowo i uśmiech.

Najpierw jednak to podziękowanie chcę skierować do moich najbliższych współpracowników - ks. Andrzeja i ks. Zbyszka, którzy już trzeci rok pracują w naszej Parafii.

Ks. Andrzej - katechizuje młodzież, odpowiedzialny jest za przygotowanie do bierzmowania oraz opiekuje się kilkoma grupami modlitewnymi. Ostatnio sprawdza się jako wspaniały opiekun pielgrzymkowy...

Ks. Zbyszek - katechizuje, ma spotkania z młodzieżą ale przede wszystkim jest opiekunem ministrantów. Wszyscy zauważamy, że ta grupa ostatnio się powiększyła. Ks. Zbyszek organizuje wyjazdy dla młodych ludzi. Pozwolę sobie wymienić: w marcu był na Jasnej Górze z maturzystami, w maju - z ministrantami i ich rodzinami w Wadowicach i Łagiewnikach, oraz z młodzieżą na krakowskich Błoniach na mszy św. z Benedyktem XVI. W Boże Ciało po południu - na wycieczce rowerowej (zakńczzonej ogniskiem) z ministrantami i ich rodzicami. Również w czerwcu pojechał do Wambierzyc na 27 Spotkanie Młodzieżowe, gdzie nasza młodzież dała przedstawienie „Trędowaty, bo niekochany”. W lipcu były dwutygodniowe kolonie-rekolekcje na Mazurach, w sierpniu opiekował się półkoloniami parafialnymi, we wrześniu była pielgrzymka do Lichenia, Kalisza i Częstochowy, a w październiku rekolekcje na Stecówce.

Księżom wikarym dziękuję nie tylko za to, co wymieniłem w tej chwili, ale przede wszystkim za ich postawę, za ich codzienną pracę, za piękną atmosferę którą stwarzają. Za to, że po prostu dobrze się z nimi pracuje, a ja - jako proboszcz - jestem pewien, że nawet kiedy mnie nie ma wszystko jest we właściwy sposób załatwione. Bóg zapłać im za postawę kapłańską, za każdą posługę sakramentalną /.../ i za wspaniałe kazania. Za wszystko, co czynią.

Moje podziękowanie kieruję także w stronę Sióstr Boromeuszek za wszelką pomoc, a szczególnie dziękuję S. Anecie, która przygotowuje dzieci do I Komunii św., prowadzi scholę i Dzieci Maryi. Latem także, wspólnie z ks. Andrzejem, prowadziła rekolekcje w Łańcucie dla z Dzieci Maryi.

Dziękuję wszystkim innym katechetkom pracującym w naszych szkołach.

Serdeczne podziękowania kieruję w stronę ks. Rafała, naszego seniora, za pomoc którą nam świadczy, a można liczyć na Niego w każdej sytuacji.

Dziękuję kościelnym, paniom pracującym na probostwie, dbającym o wystrój kościoła, o sprzątanie, o czystość strojów liturgicznych i obrusów, także gospodarzowi. Dziękuję organistkom, naszemu chórowi, redakcji „Po górach, dolinach...”, wszystkim animatorom grup, pani prowadzącej kancelarię, pani prowadzącej Poradnię Życia Rodzinnego, wszystkim, którzy prowadzą modlitwy, a także administratorowi parafialnej strony internetowej.

Bóg zapłać wszystkim za wszystko. Także za każdą ofiarę i materialne wsparcie Parafii. Dzięki tym ofiarom możemy wiele zrobić /.../, a czeka nas jeszcze dużo pracy...

Wszystkim za każdą pracę podarowaną naszemu kościołowi i Parafii gorące **Bóg zapłać!**

Życzę, aby rok 2007 był przynajmniej tak owocny jak ten, który minął. Życzę, ażeby każdy z nas wzrastał - przede wszystkim duchowo. Życzę, aby nasze rodziny mogły pogłębiać swoją więź miłości, aby były przykładem także dla innych rodzin.

Szczęść Boże wszystkim!

### „Po górach dolinach...”

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.